

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 5. VIII. 1930.

Nr. 31

Literatura jako główne źródło wiedzy fachowej.

Młody rolnik, opuszczający szkołę lub zakład czynny praktyczny a chcący świadomie i uczciwie rolniczy nado, aby wstąpić w zakres szerszego życia w tem życiu pracować znajduje się w rozpaczliwym położeniu. Czuje się w pewnych praktycznych zagadnieniach zupełnie nieprzygotowanym Setki rozmaitych zagadnień, których rozwiązania nie można odkładać, które wymagają odpowiedzi natychmiastowej bo od niej zależy ten lub ów krok, decydujący niekiedy o całej jego przyszłości.

Przyczyną powyższego anormalnego stanu rzeczy jest brak odpowiedniego zainteresowania się szerszych warstw rolnictwa bieżącą literaturą rolniczą. Objaw ten dotyczy przede wszystkim rolników najmłodszej generacji, a szczególnie rolników - oficjalistów, nawet z wyższem wykształceniem. Ilość tej kategorii rolników dochodzi w Polsce do kilkudziesięciu tysięcy niestety czytelnictwo wśród nich jest wprost nikłe. Winniśmy tu położyć nacisk na powojenne anormalne stosunki materialne tej warstwy rolników, które uniemożliwiają niejednemu nabycie odpowiednich książek i gazet. Nie można atoli całej winy kłaść na karb niedoli urzędniczej; winę ponoszą w pierwszym rzędzie szkoły rolnicze, gdzie za mały nacisk kładzie się na różnice istniejące pomiędzy nauką szkolną a rzeczywistymi potrzebami życia praktycznego. Lukę tę w nauce uzupełnić można literaturą w postaci książek lub gazet rolniczych.

Ci wszyscy, którzy sądzą, że szkoła rolnicza da pełne wykształcenie na całe życie grubo się mylą. Człowiek najdzielniejszy nawet najbardziej samodzielny jest w codziennem swoim życiu i w każdej swej pracy niesłychanie zależnym od całego szeregu swych bliźnich od długiego łańcucha różnych prac i czynności pośrednich. Życie nasze bowiem staje się coraz więcej skomplikowane, coraz więcej oddalamy się od tych czasów, w których jednostka była światem dla siebie. Dziś rolnictwo szybkim biegiem posuwa się naprzód a rolnik Polak musi dążyć w ślad za innymi narodami by je jaknajprędzej dogonić na wszystkich polach kulturalnego i ekonomicznego rozwoju. Pionierzy naszego rolnictwa robią wysiłki, zmierzające do podniesienia naszego rolnictwa na taki poziom na jaki wzniosło się w Europie Zachodniej. Jednym z takich wysiłków jest podniesienie wiedzy fachowej wśród praktycznych rolników przez wzmożenie czytelnictwa rolniczego.

Zdawałoby się pozornie, że rolnik więcej niż kto inny sam sobie może wystarczyć; jednak tak nie jest i jak każdy rolnik korzystać musi z pracy innych, w postaci maszyn, nawozów sztucznych tak i sam zobowiązany jest dać społeczeństwu produkty swej pracy najintensywniejszej opartej na zdobycach wiedzy współczesnej. Do tak praktykowanej pracy na roli niewystarcza już ukończenie szkoły rolniczej, lub z ojca na syna prze-

kazana umiejętność praktyczna. Dziś rolnik interesować się musi najnowszymi zdobyczami na polu wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, musi stale uzupełniać swą wiedzę fachową by zwiększyć dochodowość swego gospodarstwa.

Każdy z nas, kto rozumie doniosłość i znaczenie literatury fachowej kto uważa ją za najcenniejsze źródło wiedzy, szuka jej i zdobywa ją za wszelką cenę i nie podziela opinii tych, którzy przypuszczają że obfita lektura i rozległa wiedza fachowa może zabić oryginalność myśli.

Mamy wprowadzić jeszcze inne źródła wiedzy fachowej, jak życie czyli praktyka, lustracja wzorowych zakładów gospodarczych obcowanie z ludźmi podróże zagraniczne itd.

Rozejrzmy się cokolwiek w tych rozmaitych źródłach.

Przedewszystkiem życie, czyli praktyka własna. Jest to wprowadzić wykształcenie, którego żadne inne nie zastąpi lecz było możliwe w tych czasach, gdy same żądania rolnictwa były prymitywne a sposoby ich rozwiązania nie tworzyły teorii naukowych. Dziś, kto by chciał nauczyć się czegoś li tylko od samego życia, musiałby naukę tę opłacić taką sumą która nie jest w żadnym rozsądnym stosunku do jej wartości. Wprowadzić nauczamy się w tej surowej szkole najwięcej takich rzeczy, których się najmniej spodziewamy, a lekcje życiowe mają tę zaletę że z trudnością się zapominają gdyż odczuwa się je na własnej skórze. Wiedzą o tem nasi „praktycy“ przy stosowaniu stajenego są nawozy sztuczne nawozami największe „ciągi“ odbierają. W oprównaniu do nawozu stajenego są nawozy sztuczne nawozami jednostronnymi. Przy pierwszym nie potrzeba się zastanawiać czy go dać lub nie dać. Inna rzecz jest przy nawozach sztucznych. O tem się nie wie, nie abonuje się gazet, gdzie można pewne wiadomości nabyć przez poradę (choć to niedostateczne) urabia się zatem „własne poglądy“ na podstawie rzekomo własnych spostrzeżeń.

— Dlaczego dajesz w ziemiach gliniastych sól potasową pod owies kiedy w takiej ziemi owies nie opłaca osobnego dodatku potasu?

— Bo tak robię od kilkunastu lat i uważam że jest tak dobrze.

— Robiłeś próby porównawcze?

— Moje oko więcej znaczy, niż tam jakieś poletka.

— Racja — ale gdzie dowód?

— Tam u licha! Pomieszalesz superfosfat z azotniakiem.

— No to co?

— Azot uleciał w powietrze, strata ogromna.

— Idźże go łap a mnie daj spokój! Niech was wy uczeni! Każecie kupować proszki, bez których człek, parcelując potrosze gospodarzył jak się dało — a jak teraz kupuję to mnie łajecie.

— Kolego przeczytaj coś tyle mamy gazet, książek, podręczników.

- Co na stare lata pójdę do szkoły?
 — Nie ale przeczytaj
 — Z książki? Za stary jestem. 40 lat gospodarzę bez książek. Nie chcę, pozostanę przy pocziwym gnoju; zakażę proszków
 I bodaj czy nie lepiej uczyni ten, kto nie chce „czytać“ gdy zostanie przy „pocziwym gnoju“.

Tępienie robactwa u kur.

Zdarza się dosyć często że kury pomimo dobrego żywienia, niosą się źle lub nawet całkiem przestaną. O ile nie zachodzi podejrzenie wybuchu jakiejś choroby, przyczyną zmniejszenia się nieśności jest w większości wypadków robactwo albo tak zwane pasorzyty, które gnieźdząc się na kurach, żywią się ich krwią. Wskutek tego kury czują się nieswojo i duża część soków odżywczych służąca na produkcję jaj marnuje się bezpotrzebnie na utrzymanie robactwa. Skąd się ono bierze nieraz trudno stwierdzić — przeważnie jednak grasuje tam, gdzie kurnik nie jest utrzymywany w należytej czystości.

Robactwo wszelkiego rodzaju u drobiu jest szkodnikiem — podobnie jak chwasty w polu. To też troskliwy gospodarz nie tylko, że niszczy chwasty, skoro się już pokażą — lecz przez staranną uprawę i wysiew czystego ziarna zapobiega temu aby chwasty wogóle nie powschodziły.

Tak samo jest w kurniku. Środkami zapobiegawczymi jak: bielenie ścian wapnem, wyparzenie grzęd gorącą wodą z ługiem lub sodą, codzienne wmiatanie kurnika i posypywanie go świeżym piaskiem powinniśmy starać się, aby robactwu uniemożliwić żywot i tępić je jeszcze w zarodku

Nader ważne są te zabiegi w czasie jesiennym i zimowym, bo wtenczas kury nie zawsze mają okazję pozbycia się choć w części robactwa. Wiadomo, że latem kury chętnie tarzają się w piasku — otóż w ten sposób pomagają sobie same do niszczenia znajdującego się na nich robactwa i zarodków tegoż. Dlatego też w czasie słotnej jesieni i mroźnej zimy, powinny mieć kury możność wytarzania się w piasku i popiele, który wysypany do płytkiej skrzyni zawsze powinien stać w kurniku.

Z pośród dużej ilości rozmaitego robactwa, trapiącego nieznośnie kury, spotykane są najczęściej cztery rodzaje.

1) Świerzb stopy czyli „wapniak“ jest prawdziwą klęską dla kur a pomimo to mało zwraca się na niego uwagi. Wywołane przez niego zgrubienie stopy podobne do zeschniętego wapna, nie uważa się za schorzenie, lecz za jakiś wybryk natury. Tymczasem jest to poważna choroba powodująca znaczne zmniejszenie się nieśności i wychudnienie sztuki.

Leczenie polega na usunięciu pasorzytów, małych żyłatek podobnych do żółwia, skrywających się pod nawapnieniem i pomiędzy łuską. Przez samo usunięcie nawapnienia świerzbowiec nie został jeszcze wytepiiony — lecz wtenczas mamy dopiero otwartą drogę do jego zniszczenia. Dla usunięcia szarego mydłem i obwija gałgankiem. Na drugi dzień zdejmujemy szmatkę i moczymy stopę w ciepłej wodzie, poczem staramy się za pomocą odpowiednio zastruganego drewnianka, delikatnie nawapnienie usunąć. Uważać aby stopa nie krwawiła! Jeżeli nawapnienie jest zbyt twarde i nie schodzi łatwo należy stopę jeszcze raz mydłem

dobrze wysmarować i obwiązać i dopiero następnego dnia rozpocząć z usuwaniem narostu.

Tak oczyszczoną stopę smaruje się balsamem peruwiańskim, zmieszanym ze spirytusem (pół na pół), albo następującą maścią którą można sobie samemu zrobić. Mianowicie na 10 części waseliny lub lanoliny bierze się 1 część lizolu lub kreoliny i wszystko razem dobrze miesza.

Nie zaleca się smarować chorych stóp naftą co często się praktykuje. Nafta bowiem użyta nie ostrożnie wywołuje zapalenie skóry, które nieraz jest gorsze jak wapniak.

Ponieważ pasorzyty wywołujące wapniak zbyt łatwo przechodzą na kury zdrowe, zwłaszcza nocą po grzędzie, konieczne jest dezynfekowanie grzęd i całego kurnika za pomocą gorącej wody z ługiem lub sodą i kreoliną.

Tutaj należy nadmienić że kury z wapniakiem nie są przyjmowane na wystawy drobiu.

2) Kleszcze ptasi albo czerwony pajęczek — jest znacznie gorszym szkodnikiem od poprzedniego pasorzyta. Dzień spędza w szczelinach ścian kurnika, gniazd, grzęd itp. Wielkości główki od szpilki jest właściwie bezbarwny. Dopiero gdy nocą napada na kury i wysysa z nich krew staje się czerwony. Kleszcze te rozmnażają się bardzo szybko, zwłaszcza w kurnikach brudnych i ciemnych. Napadają również na drób młody.

Dla stwierdzenia czy kleszcz znajduje się w kurniku, bierze się nocą kilka kur i stawia na czyści arkusz papieru. Przy świetle sprawdza się czy pajęczek siedzi na skórze kur. Można także umieścić pod grzędą małe kawałki waty, do których kleszcze się chowają tak, że w dzień łatwo je znaleźć. Również i małe czarne plamki na jajach, pochodzące od kału pajęczków — o ile naturalnie samo gniazdo jest czyste, wskazują na obecność szkodnika. Dalej, wychudnienie kur niespokojne zachowanie się w nocy w kurniku pozwala przypuszczać, że mamy z kleszczem do czynienia.

Walka z kleszczami jest dosyć utrudniona ponieważ nie tylko w nocy przechodzą one na kury a w dzień chowają się w najmniejsze szczeliny i szpary. To też w pierwszym rzędzie należy starannie zamazać wszelkie szczeliny kurnika gęsto zrobionym wapnem z lizolem (na wiadro wapna 400 gramów lizolu lub kreoliny). Następnie tą samą cieczą tylko rzadszą bielimy cały kurnik. Grzędy najlepiej spalić, gdyż w ten sposób gruntownie kleszcze się wyniszczy — albo też trzeba je wyparzyć gorącą wodą z sodą lub ługiem. Także i podłogę należy dobrze wyparzyć i bielić.

3) Piórojady znane także pod nazwą kurzych wszy — można odszukać gołem okiem, podnosząc skrzydła kury ku górze. Pasorzyty te powodują strzępienie się i wypadanie piór, najczęściej pod skrzydłami, na szyji i koło odbytu. Zwalczenie polega na zasypywaniu piór proszkiem perskim, tabaką i kwiatem siarczanym. Miejsca gołe należy smarować olejem lnianym z 10 procent dodatkiem olejku anyżowego. Tym samym roztworem można smarować główki piórojadów, jeżeli pojawiają się u nich wszy.

Ponadto należy urządzić kurom w miejscu sionecznym kąpiel piaskową, składającą się najlepiej z popiołu, pyłu zamiecionego z drogi pyłu gipsowego (jeżeli jest) kwiatu siarczanego i tabaki

Pióra puchowe na których można zauważyć przytwierdzone pęczki jajek piórojadów należy wyciąć i spalić.

4) Pchły kurze — trzymają się przeważnie w trocinach i w tych kurnikach, gdzie podłogę sta-

nowi goła ziemia. Z tego powodu nie zaleca się wysypywania kurnika ttracinami. Dobrze jest spryskać podłogę i ściany słabym rozcynem spirytusu z dodatkiem formaliny. **Pozatem dać kurorom** możność do wytarzania się w piasku, jak przy piórojadach a pchły nie będą kur zbytnio nękały.

Wszystkie wyżej opisane zabiegi a przede wszystkim bielenie kurnika wykonać najlepiej w dzień ciepły. Dlatego też nie należy z tem zwlekać.

Wapno jest najlepszym naszym pomocnikiem w zwalczaniu nietylko robactwa ale chroni także nasz drób od wielu gorszych chorób zakaźnych — a przede wszystkim cholery drobiu — która kilkoletni dobytek może nam wyniszczyć w ciągu nocy.

Uprawa roślin lekarskich i przemysłowych.

Uprawa roślin lekarskich i przemysłowych ma wielkiego popytu, wysokiej ich ceny i łatwości hodowli, nie cieszy się należytem zrozumieniem warstw rolniczych. „Rolnik i Zagroda” w numerze 17 lipca br donosi o zamiarze Ministerstwa Skarbu zwolnienia wywozu ziół leczniczych od wszelkich podatków. Ma na to na celu, z jednej strony podniesienie tej rentownej gałęzi rolnictwa, z drugiej zaś stworzenie nowego artykułu wywozowego bardzo poszukiwanego za granicą.

W przypuszczeniu że taka poprawa konjunktury wpłynie w znacznej mierze na zainteresowanie się hodowlą tych roślin — podaję zarys uprawy jednej z nich, a mianowicie: gorczycy białej.

Gorczyca biała: (*Sinapis alba*) należy do roślin krzyżowych (*feruciferae*), różniąc się od dzikiej większym wzrostem, kształtem liści oraz jasną barwą nasienia. Jest rośliną roczną, wyrastającą około 1 m. wysoko — kwitnie jasno żółto, przez czerwiec i lipiec. Nasienie koloru białawo żółtego mieści się w owłosionych strąkach. Owłosione łodygi i szerokie pierzaste liście stanowią doskonałą paszę. Zarno — część użytkowa — posiada 36 procent tłuszczu, oraz eteryczny olejek.

Pożytek: 1) Ziarno poszukiwane dla celów leczniczych, jest w medycynie zastosowane dwojako, zewnątrz i wewnątrz. 2) W przemyśle bardzo ceniona i masowo zakupywana, jako główny składnik przy fabrykacji musztardy. 3) W rolnictwie stanowi bogatą w tłuszcz paszę, nadaje masłu kolor żółty. 4) Kwiat jej obfituje w duże ilości nektaru i pierzgi nadaje się do podniesienia miodności okolic mało miodnych i w pszczoły ubogich. Ziarno gorczycy białej poszukiwane w wielkich ilościach przez przemysł i zakłady farmaceutyczne — ma stale zapewniony zbyt.

Gleba: Gorczyca biała nie jest zbyt wybredną na ziemię — z wyjątkiem bardzo suchej, udaje się w każdej glebie, jednak najlepiej w glinach próchnicznych i zawierających wapno. Mimo swej niewybredności wymaga dobrej kultury, gruntu oczyszczonego z chwastów, których obecność odbija się niekorzystnie na młodej roślince, zagłuszając ją, zaś zanieczyszczając zbiór ziarna wpływają na obniżenie jego wartości i ceny.

Nawożenie: Na rok przed uprawą należy ziemię wynawozić. Najlepiej udaje się gorczyca b. po roślinach okopowych i strąkowych. Po roślinach strąkowych nawożenie nie jest potrzebnem — natomiast po zbożach wymaga kompostu z dodatkiem nawozów fosforowych. Świeżego obornika należy unikać gdyż powoduje u gorczycy sil-

ny wzrost liści ze szkodą dla kwiatu i ilości ziarna.

Siew: Ziemię pod siew gorczycy b. poddaje się w jesieni płytkiej orce (spokładaniu) pokrywającej kompost — zaś wiosną głębokiej orce i bronowaniu. Okres siewu przypada na koniec kwietnia, maj. Dla celów przemysłowych i farmaceutycznych siewe ją tylko rzędowo. Oddalenie rzędów na ziemiach lichych 30 cm. — na dobrych do 40 cm. Odległość w rzędzie 8 — 10 cm. Na 1 ha wychodzi 10 — 15 kg ziarna. Na paszę siewe się rzutowo, lub w gęste rzędy, 18 — 25 kg. na 1 ha. Zaletą gorczycy jest jej szybki rozrost, w 50 — 60 dni po siewie daje obfity pokos. Nasienie powinno być przykryte bardzo płytko. Przy gruncie suchym wskazane walcowanie. Nasiona kiełkują zazwyczaj w 4 — 7 dni. Zdolność kiełkowania 57 — 95 procent czystość siewu 79 — 91 procent wartość użytkowa 57 — 98 procent.

Praca wiosenna polega na walce z chwastami, które starają się zagłuszyć młodą roślinę. Chwasty niszczymy planetem, pielnikiem, oraz przerywamy zbyt gęsto rosnące rośliny. Planetem czyścimy — w pewnych odstępach czasu — parokrotnie, zaś na ostatku obsypujemy roślinę. Gorczyca biała nie jest na przymrozki zbyt wrażliwą.

Szkodniki: Gorczycę b niszczy — w czasie jej rozrostu — pchełka, przed kwitnieniem mszyca. Dlatego wybieramy, pod uprawę miejsce otwarte i przewiewne, a celem zabezpieczenia przed mszycą wsiewamy konopie, których zapach odstrasza te owady.

Zbiór przypada na lipiec. Oznaką dojrzałości nasienia jest żółknięcie łodyg i łuszczyn. Zbiór nie należy opóźniać, ze względu na łatwo pękające łuszczyny. Sprzętu dokonujemy się tylko sierpem następnie ustawia w kuczki a po przeschnięciu ładuje ostrożnie na wozy wyścielone płachtami.

Wydajność zbiorów wynosi 400 — 700 kg. z morga. Cena ziarna za 100 kg waha się zależnie od jakości i procentu zanieczyszczenia od 130 — 150 złotych.

RADY GOSPODARCZE.

Doborowe ziarno siewne.

Pomyślność zasiewu przyszłego nie zależy tyle od wielkości i grubości ziarna, ile od jego dojrzałości. Pradkowie nasi, uprawiali na cały świat, znane z dobroci zboże dzięki temu, że dbali o to co sieją.

Postępowali oni w ten sposób: Idąc wzdłuż łanów zbierali najpiękniejsze kłosa, a ziarno z nich wysiewali na osobnym łanie tak, że na drugi rok, mieli już sporo snopków, dorodnego zboża. Po zwiezieniu snopów z tego łanu trzymając je za powróśło, uderzali mocno o wywrócony płaski koszyk, a wytrząśnięte w ten sposób, najlepiej dojrzałe i najładniejsze ziarno, zmiatali z gumna a po odczyszczeniu, przechowywali w suchym miejscu spichlerza, w szczelnie zamkniętej skrzyni modrzewiowej.

Ręczne wybieranie ziarna siewnego z kąkoła, stokłosa i innych chwastów, jak i z ziarna lichego w czeladnej izbie, w czasie długich wieczorów zimowych, przy warczeniu kołowrotek, śmiechu dziewczuch wiejskich i opowiadaniach gęślarzy o dawnych czasach przeszło w wielu okolicach, aż do podań ludowych.

Co roku więc, zbierali pradkowie nasi kłosa dorodne, rozmnażali z nich ziarno, a z niego wybrali do siewu tylko najlepiej dojrzałe dochodząc

w ten tylko sposób, do wspaniałych wyników.

Ponieważ gospodarze nasi, nie mają w tym roku zboża, rozmnożonego z dorodnych ręką zebra nych kłosów, niechże przynajmniej wytrzesą zwie zione snopy, i zachowają oczyszczone z nich ziar no, do siewu na rok przyszły, a na drugi rok po stąpią już, — jak to robili nasi przodkowie.

Ląka — matka pola.

Karm dla bydła — karmi i pole

Coraz więcej mówi się u nas o hodowli — ale za mało stosunkowo myślimy o tem żeby mieć czem hodować. Hodować z korzyścią możemy zaś tylko wtedy, jeżeli nie będziemy musieli za dużo karmu kupować. Bez kupowanych niektórych kar mów obejść się nie możemy, ale trzeba zwrócić uwagę i na to, żeby swego pola nie żałować na wyhodowanie roślin, jakie nam mogą dostarczyć posilnego a obfitego karmu. To się nam sownie oplaci. Daleko lepiej się oplaci niż hodowanie sa mego żytku, które później za bezcen sprzedajemy. Za płody polowe, za te pasze, przerobione w tych maszynach które się nazywają krowy, świnie drób — za te ich wytwory które się nazywają mleko, masło mięso tłuszcz jaja — weźmiemy da leko ładniejszy grosz, niż za surowe ziarno

A w dodatku będziemy mieli gnój, którego brak musimy nawozami sztucznymi zastępować. Niektórzy zdają się o tem jakby zapominać. I albo nie dbają o to, żeby gnoju przydobać, albo go mar nują u siebie, poniewierając na podwórku jakby coś niepotrzebnego zamiast go starannie trzymać w największym porządeczku! O to, żeby karm dla żywny się nie zepsuł — to jeszcze dbamy — ale o karm dla pola przyrodzony — to najmniej! A przecie gnój gnojowi nie równ, choć i ten śmierdzi i ten śmierdzi. Podobnie jak i trawa trawie nierówna — choć i ta zielona i ta zielona.

Przez brak hodowania karmu cierpi hodowa nie żywny. Przez brak żywny dobrze karmionej głoduje pole i jego gospodarz.

Pokarm ląkowy i karm żywny — obora — to zawsze matka pola — karmicielka główna gospo darza i całego kraju

O tem wypadnie nam nieraz jeszcze mówić — bo nigdy nie możemy o tem zapominać, by pola też na to nie skąpić!

W żniwa i po żniwach.

W żniwa nie można dość często powtarzać, żeby każdy u siebie pamiętał zedrzeć ściern, spul chnić powierzchnię. Jeżeli tego wnet nie zrobi — to mu ściernisko zakamienieje, ziemia się zasko rupi, życie bakteryj doprawiających rolę ustanie przewiew i dostęp powietrza się zahamuje, całe życie w roli zamrze, pole straci swą sprawność, cała dalsza uprawa się utrudni — jednym sło wem gospodarz taki przez swą opieszałość ponie sie straty bez końca. Kto tego jeszcze nie wyprak tykował — niechaj spróbuje część pola zostawić nienaruszoną, a część spokładać płyciutko skibow cem, albo ostatecznie uprawiać — kultywato rem czy choćby broną sprężynową, drapaczem!

Pierwsze żniwa przyszłoroczne z pewnością go przekonają, jakie ponosi straty nie praktyku jąc zdzierania ścierni zaraz po żniwach, żeby ży cie i sprawność pola podtrzymać. Wygląd pola już z wiosny będzie inny, inny porost i inny zbiór.

Ten wysiłek i zachód z pewnością wielokrot nie mu się oplaci!

Ale zedrzeć ściernisko trzeba bez zwłoki, na tychmiast po zdjęciu zboża, nie tracąc ani godzi-

ny, ani chwili czasu. Po związaniu stawiać kopki natychmiast — wiążąc oczywiście nie za duże sno py i stawiać w niezaduże kopki. żeby był prze wiew, żeby lepiej w pogodę czy po deszczu prze sychało. Stawiać kopki w równiutkie rzędy w lin je jak pod sznur, żeby i robota równo, ładnie, i do kładnie bez mitręgi wyszła.

I zaraz codzień choćby po częściowem tylko zebraniu i ustanowieniu brać się do tej roboty. Nie chodzi o ścisłą dokładność: zrobić jak można choćby mniej dobrze, ale zrobić koniecznie. Ko nie wtedy zwykle swobodne, a że dorośli nie ma ją czasu — niech robią to niedorośli: byle chłopak czy dziewczyna potrafi jako tako to przeprowa dzić. Ziemia twoja będzie Ci za to wdzięczna — i podziękujesz sam sobie i „Kłosom“ że o Twe kłosa dbają i o całe Twe gospodarstwo.

Gniewać się trochę będą ścierniskowe gęsi. — Gniewać się może będzie bydelko u gospodarzy co dotąd perz i chwasty w polu zapuszczali a o in ny karm mało dbali, żeby bydło miało na czem się hodować, a raczej głodować; ale od takiego gospo darowania — zachowaj nas Panie!

Wyprawianie skóry koziej w domu.

Skóra kozy dobrze wyprawiona staje się mięk ka, giętka, podatna i nadaje się na przyszwę do butów. Wyprawić ją można łatwo w domu w spo sób następujący:

Świeżo zdjętą i z wszelakiego tłuszczu obraną skórę kładzie się w lekki roztwór wapiennej wody zrobiony ze świeżo ugaszonego wapna, naturalnie zupełnie oziębiony i pozostawia w nim skórę 6 — 8 dni. W tym czasie roztwór tak podziela na włos że da się z łatwością ze skóry oskubać. Po do kładnem oskubaniu i wypłokaniu skóry, kładzie się ją w naczynie zalewając następującą, lekko zagraną, ale nie gorącą, mieszaniną: Sól kuchen ną i alun w równych ilościach rozpuścić wodą, dając na wagę pięć razy tyle wody ile waży sól z alunem. Płyn ten wcierać tak długo w skórę aż się poczuje, że trochę zmiękła, i zostawić w nim parę dni, powtarzając takie codzienne wcieranie. Następnie wyprać skórę w letniej wodzie i powie sić w przewiewnem miejscu w cieniu aż do wy schnięcia, wyciągając ją co parę godzin rękoma lub na kancie stołu, aby nabrała miękkości i po dałości. Jeśli się tego nie przypilnuje, lub po wiesi na słońcu czy koło pieca, skóra stanie się ostra, twarda i do niczego nie zdatna.

Kupcy gdańscy szkodzą handlowi poskiemu.

Ministerstwo Sprawiedliwości oddało do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu sprawę przy wozu towarów do Polski, pochodzących z t. zw. kontyngentu dla własnych potrzeb, który to kon tyngent otrzymują kupcy gdańscy. zgodnie z umo mą polsko - gdańską

Okazuje się, że kupcy gdańscy korzystają ze zbyt wysokich kontyngentów i dopuszczają się przestępstw, sprzedając te kontyngenty na tere nie Polski ze szkodą dla handlu polskiego.